

Simn. i Liceum  
w ob. C. № 2.  
w Teheranie.

11 F -1-

10377 Z 10377

Polentas  
Zdzisława  
kl. I. b. gimn.

Moje wspomnienia z pobytu w Rosji Sowieckiej.  
Pobyt w przepięknej naszej ojczyźnie, był dla mnie mową,  
wypływającą z snu, które ukazują się gina, tak samo i pobyt  
drogiej mej ojczyźnie, przypominał tak <sup>szybko</sup> że nie zdycydowoma byłam  
w swych młodych myślach opranować tragedię jakie były po  
wskroczeniu czerwonej gwiazdy. Też ona ustalała porządki  
komuny i koczowniczą młode polskie powłoczki  
ojczyźnie. lecz po pewnym czasie wszystko znikło z uca  
moich, gdyż ustąpiła ostatnia chwila. Było to 20 czerwca 1941.  
W noc pochmurną kiedy wylbiła 12 godzina, usłyszyliśmy  
sokoło odzwi, gdyż moi moi odwozyla odzwi, ujrzała pięciu  
N. K. W. D. z wklonnych ujrzała broń wrękach, weszli do mieszkania  
i linzylnerki ażebym podychmistrz się zobierai. A jednego  
widniot wręku pistolet, którego slietowoiny, najstarszego  
członka mej rodziny. Reszta zaś obsługi stała roztowiona  
wokóło mieszkoinia i czuwała na rozkazy swych przełożonych  
Wolomu tym rounowoiatoina przygnębiających smutek,

2000849

a kiedy usłyszałam o ruiścoic o dom serce me zaimoira  
 a krew wzbudzoną rozczłoi bić w ruiśdach, staloim z roolzing  
 zolrełwioła. lecz noimysli dluiego nie mioim, zagrużono  
 nas, i po pewnym czasie bołoim przy woiżonach, kłote czek  
 na nas. Byli krodowoina a przy koiżoim z wagonów stolo  
 po kilihnoisli „M.H.W.D”, oziwoimy noi zdołucz i ka straconą  
 ofiarę. Po przywiezieniu nas zolalowanio i zolityto olzwi na  
 szubiy grubości pić om. kłote przyromioimy nom mac Sowieckioy  
 sojuza. Kiedy rozomyliono olwi, kolo sliadui choolziła  
 straż M.H.W.D. milicji, kłotny śmieli się serdecznym glosem.  
 Postoj był nie dluigi. Słychać było gwizd lokomotywy, i ochrona  
 czerwonych szarek siadła po swych przewoiczonych miejscach, i  
 sliadui romoim rozczł sie oddalać, mijoimy nasze drogie miejsca,  
 w kłotym sprzedaliimy sprokojne i oddialne życie. Żalui taki  
 wielkiego kłotny powodowoi osłabienie mego serca i przygniebiający  
 ból mych myśli, usnęłoim. Po przebudzeniu znalazłoim się  
 kterytoricah rosyjskich, gdzie przy koiżoim postoiu proszon o  
 woimy na co było odpowieoi, ciort ciebia nie wexmija i tak, że

woimy nie olano. Sliadui odjezozoił olalej. Nieziono nas przez dwa  
 kugolniei olawo nam tyłko trzy razy zupry i po 200 gram chleba na osobe  
 Soly olowieziono nas do mioisła Barnauui, jui było szaroiwo, wygrużono  
 na wagonów, i czelaliimy na aui, goly aui przybyli, zostaliimy  
 odwiezieni do baraku, gdzie dostolismy nocleh. I przespaliimy  
 do rana, rano olano nam chleba po 400 gram na osobe, po śniadaniu  
 poprowadkono nas na roboty przy kłotej kweboi było wykawać  
 pod kroway, zoi skorę zapłoić. Dzień schołził nom boiwo  
 olugo i smutnie. Soly przyšli chwilo omneski, było to  
 20 sierpnia 1941 r. i wteoly wyzwolono nas z rui wrogoi.  
 Usłyszylimy że istnienie wojsko polskie i oliej chwili serca  
 nie rozrastalo wesolocię. Dostaliimy udostawierenia po  
 kłotym można było wyjechać, więc wyruszyliimy w polnu  
 na poluolnie. Byliimy w kolchozie w Kirgistanie, praca była  
 ciężka, olawano nam <sup>woi</sup> maki na woi olzieni taki że było pszeżyć  
 trudno. lecz na duchu nie opadaliimy, poniewasz wzd  
 polski onas nie zapomniol. Dostawaliimy zapomogę, taki że  
 przeżywaliimy chwile. I wteoly ujrzoim że te chwile są olia

onnie radosne goly i ujrzałam naszych polskich rodaków.

(Myjechaliśmy z kościoła) Jednak cały polski nie zapomniat nas  
i zabrał nas od gwałtownej śmierci. Droga dla nas była radosna.

~~bo~~ <sup>bo</sup> widzieliśmy że nad nami jest opieka. Teraz oczekujemy Boga  
że pozwoli nam przetrwać te ciężkie chwile.